

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w BIAŁEJ, plac Franciszka 2,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką,
przyjmuje

! wkładki oszczędności !

od członków i **nieczłonków** na
książeczki wkładowe na $4\frac{1}{2}\%$, oraz
na rachunki bieżące z oprocentowa-
niem i wypłatą według umowy.

Udziela pożyczek **tylko członkom** i to:

- hipotecznych na $6\frac{1}{2}\%$ do lat 10-ciu.
- wekslowych za poręką lub na zapis kau-
cyjny na $6\frac{1}{2}\%$ do $7\frac{1}{2}\%$.
- w rachunku bieżącym na pokład papierów
wartościowych, książeczek wkładowych,
weksli, skryptów dłużnych z poręczeniem
i t. p. na $6\frac{1}{2}\%$ do $7\frac{1}{2}\%$.
- na cesyę faktur (rachunków), wierzytel-
ności książkowych itd., wszędzie za opro-
centowaniem $6\frac{1}{2}\%$ do $7\frac{1}{2}\%$.

Wszelkie podania o pożyczki załatwia Towarzystwo najdalej do 3 dni.
Towarzystwo przyjmuje do zainkasowania
pretensje od członków i nieczłonków za
skromną prowizją; udziela **bezpłatnie**
wszelkich porad i informacji w sprawach
pożyczkowych.

Biurowe otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i
świąt od godziny 9 rano do 2 po poł.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księ- stwem Krakowskim,

== EKSPOZYTURA == w BIAŁEJ, plac Franciszka 2.

Kapitał zakładowy 50,000.000 koron
podwyższony przez Sejm w r. 1914
— obce kapitały: 70,000.000 [koron].

Za bezpieczeństwo kapitałów obcych ręczy cały
kraj swoim majątkiem.

Bank krajowy przyjmuje

wkładki oszczędności

i na rachunek bieżący, wypłaca bez wypo-
wiedzenia dziennie 5.000 koron bez potrą-
cenia prowizji; udziela

pożyczek hipotecznych

na 40/0 i $41\frac{1}{2}\%$, oraz pożyczek gotówkowych
na $43\frac{1}{4}\%$. Skupuje weksle kupieckie po naj-
tańszej stopie w kraju, udziela kredytu na
papiery wartościowe, skupuje i sprzedaje
własne papiery wartościowe, obligacje ko-
munalne, kolejowe i krajowe, przyjmuje do
depozytu papiery wartościowe.

Posiada zakład centralny we Lwowie, filię w Kra-
kowie, Ekspozyturę w Białej, oraz 73 zastępstw
w całym kraju, otwiera z dniem 1. maja b. r.
filie w Stanisławowie.

Dom 2 izby 2 kuchnie około mor-
gi pola ornego w Kozach 15
minut od stacji kolejowej od szkoły i ko-
ścioła jest zaraz tanio do sprzedania
Józef Siatkowski, w Kozach.

Czytajcie i rozszerzajcie
„WIENIEC-PSZCZÓŁKĘ”.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01508464S

Pokrycie dachowienie wymagające naprawy.
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z bukku-

Eternit

owego



Prawdziwy jedynie
wtedy, gdy płyty
zaopatrzone są
marką ochronną

Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIKA HATCHKA
w VOCKLABRUK + G
WIEN IX

Generaïne Zastępstwo
dla Galicyi i Bukowiny

w Krakowie, ulica Dietlowska I. 97.

KTO

nie jest zadowolony
ze swego

Żołądka

i kiszek

niech używa przez
krótki czas proszki

Dra TRAUBA

GASTRICIN

Skutek **pewny** żądać
we wszystkich aptekach

Duże pudełko 3 K.

SKŁAD GŁÓWNY

STERNAPOTHEKE WIEN, IV.
Favoritenstrasse 25

Prospekty gratis i franko.
jako bezpłatne
próbki lekarskie

Do nabycia w Bielsku: w apte-
kach F. Władarecz, Art. Gut-
winsky, Jul. Drancz.

Przy chorobach nerwowych
używa się z powodzeniem

herbatę ganglional

jako środek domowy.

Herbata ta działa uspokajająco na nerwy, łagodzi bóleści, odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności, podwyższa siłę cielesną i pobudza trawienie,



Do nabycia za przysyłką 3 kor,
u c. k. nadwornego dostawcy

Mr. Juliusz Bittner
aptekarz

w Reichenau, Doln. Austrya
albo też we wszystkich aptekach,

Sposób użycia podany jest w czternastu ję-
zykach.

!! Ważne dla Kółek rolniczych i sklepów spożywczych !!

Kiełbasę siekaną	K 1.70
„ krajaną	2.25
Boczek surowy wędzony	1.90
„ solone (przysuchy)	1.65
Słoninę polską grubą	1.65
Sadło błonowe	1.70
Smalec w beczkach 50 kg.	1.70

oraz inne specjalne **wyroby masarskie** i zna-
komite **szynki** w wielkim wyborze poleca
po przystępnych cenach:

Fabryka wędlin **Stefana Sieczkowskiego**
Kraków, Sławkowska I. 11

Wieniec - Pszczółka

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

Założyciel Ks. Stanisław Stojałowski.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS.

Konstytucja ginie.

Dzieją się teraz w Austrii rzeczy, które muszą napawać trwogą o przyszłość, a to tem bardziej, że ludzie nie rozumieją i nie doceniają tych wypadków.

Ginie Konstytucja, a ginie za wiedzą i wolą ludności, dla której wywalczyli ją ojcowie i dziadowie. Konstytucja polega na tem, że obywatele za pośrednictwem swoich przedstawicieli to jest posłów uchwalają rządowi co roku podatki i pobór rekrutów. Przez to posłowie w parlamencie trzymają rząd w swojej mocy, bo gdyby ten rząd był dla ludności niemożliwy, mogą mu odmówić uchwalenia podatków i pozwolenia na pobór rekrutów.

Od kilkunastu lat parlament wiedeński zaprzątnięty kłótniami stronnictwami zaniedbywał te swoje prawa które miał, które dostał po to, aby ludność skuteczniej bronić. Od roku 1895. parlament nadzwyczaj rzadko uchwalał budżet, bo mu brakowało czasu, zmarnowanego na jało-

we stronnictwe spory. Maszyna państwowa nie może stanąć dlatego, że się posłowie kłócą. Wyobraźmy sobie co by to było, gdyby w myśl konstytucji rząd rzeczywiście nie ściągał podatków, bo nie zostały uchwalone, a temsamem i przestał wypłacać zobowiązania. Musianoby zatem rozpuścić wojsko do domów, urzędników, sędziów, profesorów uwolnić ze służby zamknąć starostwa, poczty, sądy, szkoły, powstrzymać koleje itd. Pomyśleć się nie da, co by to było, gdyby rząd chciał postępować według nakazu konstytucji.

Ponieważ do tego zamarcia życia publicznego rząd dopuścić nie mógł, więc ile razy parlament nie uchwalił budżetu, tyle razy rząd wydawał cesarskie rozporządzenie i nakazywał ściągać dalej podatki i wypłacać z kas rządowe zobowiązania w takiej wysokości, jak dotychczas.

Rząd zatem nie brał sobie dowolnego budżetu, lecz prowizoryum budżetowe, to jest tymczasowe przedłużenie tych podatków i wypłat, jakie dotąd czynił. I do takiego zarządzenia ma rząd prawo w 14

paragrafie ustawy zasadniczej. Tam powiedziano, że na wypadek, gdy parlamentu niema, a zajdzie konieczna potrzeba, rząd może wydać zarządzenia stosowne, ale to musi być tymczasowe, to nie może, obciążać skarbu ponad dotychczasowe ciężary i to musi być w najkrótszym czasie przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia.

Pierwszy minister skarbu Dr. Biliński odważył się przed kilkunastu laty podwyższyć podatki bez uchwał parlamentu. Było to bezprawie, proste drwiny z konstytucji i ustaw zasadniczych. Minister Biliński powoływał się na § 14 konstytucji zupełnie niesłusznie. Podwyższenie podatków jest przecież stałym obciążeniem ludności, a tego § 14 zakazuje. Potrzeba podwyższenia podatków nie jest tak nagła, żeby nie zaczekać kwartał albo pół roku, aż parlament się zbierze ponownie. To zarządzenie ministra Bilińskiego było zatem bezprawne, sprzeczne z konstytucją.

Na ministra, który łamie konstytucję, jest sposób, Parlament ma prawo postawić go w stan oskarżenia i na podstawie uchwały wydać go trybunałowi państwa pod sąd.

Ale parlament austriacki tego nie zrobił. Wskutek tego nieprawne zarządzenie ministra Bilińskiego stało się prawnem. I gdy ten parlament nie ukarał ministra Bilińskiego, stwierdził temsamem, że zarządzenia jego nie są karygodne, lecz przeciwnie mają moc prawa.

Od tego czasu, ilekroć rząd potrzebował pieniędzy, a parlament nie chciał mu ich dać, zaraz rząd zamykał parlament i paragrafem § 14 brał sobie tyle pieniędzy, ile potrzebował.

W ten sposób parlament austriacki wyrzekł się jednego konstytucyjnego prawa, jakie miał, wyrzekł się prawa uchwalania lub odmawiania budżetu i prawa nakładania nowych podatków. Teraz rząd, ile razy zechce nowych pieniędzy a parlament mu ich nie zechce dać, to rząd przerwie posiedzenia parlamentu i sam sobie weźmie tyle ile będzie chciał.

Obecnie rząd poszedł dalej. Oto za-

ciągnął pożyczkę pięćset milionów na 15 lat i wyszukał sobie prawników, którzy wywodzą, iż pół miliarda pożyczki to nie jest obciążenie, a 15 lat to nie jest długo. W ten sposób usprawiedliwiają rząd, że postąpił dosłownie według § 14. I nie to jest smutne, że rząd tak robi, ale to, że tak wyborcy jak parlament na to pozwalają, na to się godzą. Nie słysząc nic o wiecach protestujących, o pracy nad przywróceniem konstytucji.

W sprawach wojskowych parlament już w roku 1912, dobrowolnie pozbył się części swoich praw, bo uchwalił ustawę wojskową i oznaczył liczbę rekrutów na 10 lat. Zrzekł się więc prawa, żeby co roku rządowi zezwalać na asenterunek, a za to od rządu wyciągać jakieś korzyści dla ludności. Ale że to rzecz podstawowa i zasadnicza, dlatego uchwalono ją dopiero kwalifikowaną większością dwóch trzecich głosów. I teraz rząd jednym pościągnięciem pióra zmienia sobie tę zasadniczą ustawę, bierze sobie o 31 tysięcy rekrutów więcej niż miał na ten rok pozwolone i wszystko w porządku. A gdy bez sprzeciwu rząd zmienia ustawę zasadniczą, wojskową, to dlaczego nie miałby wedle potrzeby zmienić innych ustaw zasadniczych jak o wolności osobistej, o nietykalności mieszkania, o zabezpieczeniu własności, o tajemnicy listowej?

Idziemy zatem wielkim krokiem do zawieszenia konstytucji i do rządów policyjnych. A idziemy dobrowolnie, obocho i z pośpiechem. W Angli, gdyby działą część z tych rzeczy była się stała, jużby dawno wybuchnął bunt — u nas nie tylko, że nikt nie protestuje, ale przeciwnie wszyscy się cieszą. Wszak we wtorek 24, marca najwyżej wykształceni ludzie, bo profesorowie szkół średnich byli u ministrów z prośbą, żeby rząd nadał im podwyższenie pensji sam bez parlamentu, przez wykrętne powołanie się na § 14. I nie przyszło tym wykształconym ludziom na myśl, że tych głupich kilka koron miesięcznej podwyżki nie warte są przecież podeptania konstytucji, dla której uzyskania całe pokolenia narażały się na

śmierć i więzienia, a okupiły ją krwią męczenników wolności.

Dziś ludność się cieszy z chwilowego zawieszenia konstytucyi, inteligenci doradzają i proszą o dalsze deptanie konstytucyi, a posłowie nie rozumieją chyba co się dzieje, bo im kłótność i nienawiść partyjna zaćmiła oczy.

Wszystko popycha rząd do dalszego łamania konstytucyi i jeżeli ona upadnie, będzie to winą nie rządu, lecz społeczeństwa, które jej nie umiało cenić, oraz posłów, którzy jej nie chcieli bronić.

O żydach.

Sprawa żydowska jest może najważniejszą w naszym kraju. Niektórzy chrześcijanie uważają żydów za swoich braci w tem błędnem przekonaniu, że żyd również i chrześcijanina uważa za bliźniego, brata. O najmitach żydowskich, czyli szabesgojach nie mówimy, tylko o tych chrześcijanach, którzy sami dobrzy z dobroci serca nie mogą okazywać żydom niechęci.

My uważamy żydów za naszych wrogów religijnych i narodowych i dlatego przed nimi ostrzegamy.

Ale po prawdzie ani jedni ani drudzy chrześcijanie żydów nie znają. Dlatego redakcja nasza chce w szeregu artykułów przedstawić prawa żydowskie, spisane w talmudzie, ażeby czytelnicy wedle tego poznali i umieli osądzić żydów.

Będziemy unikać wszelkich uwag, ażeby prokuratoria nie konfiskowała gazet. Będziemy tylko dosłownie cytować przepisy, które żydzi uznają za święte i obowiązujące. Prosimy czytelników, aby te numery, w których przytaczać będziemy przepisy talmudu, czytali dokładnie, starannie przechowywali i dawali innym do czytania.

Jeżeli mamy walczyć skutecznie, musimy dobrze poznać nieprzyjaciela. Redakcja ułatwi naszym czytelnikom to poznanie.

Na początek roztrząśniemy jedno pytanie: Czy żydzi są wyznawcami starego Zakonu, nadanego im przez Mojżesza, czy nie? Ten Stary Zakon, składający się z ksiąg Mojżesza, ksiąg sędziów, królów i proroków, oraz z psalmów i innych mniejszych pism uznajemy i my chrześcijanie za pismo święte. Rozpatrzmy tę sprawę.

Otóż księgi żydowskie składają się ze Starego Zakonu, czyli Biblii, albo Pisma świętego, tudzież z talmudu, czyli ksiąg spisanych przez rabinów po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana. Tych ksiąg talmudu jest ogromnie dużo. Sam talmud babiloński liczy 12 olbrzymich ksiąg o 2947 arkuszach. Najstarsza część talmudu nazywa się miszna, nauka. Otóż w tym talmudzie w księdze Baba Mecya jest powiedziane: „Kto Pismo czyta, ma coś, a nie — ale kto czyta misznę, ma przyjemność i nagrodę“. A dalej tak mówi: W Zakonie są rzeczy ważne i nieważne, ale słowa uczonych w piśmie (rabinów) są jednakowo ważne.“ W księdze Sanhedryn powiedziano: „Jest bardziej karygodne występować przeciw słowom rabinów niż przeciw słowom Zakonu“, a w księdze Erubin tak: „Kto narusza słowa rabinów, winien jest śmierci.“ Wreszcie najstraszniejsze, zdumiewające powiedzenie miszny w księdze Jadaim jest takie: „Wszystkie księgi Pisma świętego kalają ręce“ (rozdział IV. wierz 5).

Z tego wynika, że żydzi nasi nie kierują się Pismem świętem starego Zakonu, lecz talmudem. Zaczem fałszywie nazywamy ich staro-zakonnymi, wyznania możeszowego, bo oni są wyznania talmudystycznego.

Zasadą wszelakiej moralności w starym Zakonie, a przejętą przez chrześcijaństwo, jest dziesięcioro przykazań Bożych. Warto się przypatrzeć, co talmud mówi o tych przykazaniach.

I. Jam jest Jahwe, Bóg twój — nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Tak napisano w starym Zakonie.

A w talmudzie w księgach Kidduszin, 40, Sanhedryn 107, Jebamot 79 powiedziano, że „wolno oddać się bałwochwal

stwu, dla uniknięcia zniewagi imienia Boga. W księdze Jore Dea § 157 artykuł 2 powiedziano, że żyd może udawać, iż nie jest żydem.

A zatem wedle talmudu wolno żydowi być bałwochwalcą, wypierać się swojej wiary, co przez Pismo święte jest ostro zabronione.

II. Nie będziesz wzywał imienia Boga twego nadaremnie (u żydów zamiast tego słowa jest: do fałszu).

Tymczasem według talmudycznej księgi Szulchan Aruch I, 247 wolno żydowi złamać czy nie dotrzymać przysięgi, uczynionej na Boga Izraela, jeżeli powie o tem trzem wybranym przez siebie żydom, a ci mu odpowiedzą: „mutter lach,“ to znaczy: „wolno tobie.“ Muszą to powiedzieć trzy razy, a wtedy ten, który krzywo przysięgał, nie ma nawet grzechu. To dotyczy tylko przysięgi żyda wobec żyda, bo „kto przysięgał wobec gojów, rozbójników i celników, nie jest odpowiedzialny“ jak mówi księga Tosefta, Szebuot rozdz. II. wiersz 14.

Zaczem według starego testamentu nie wolno przysięgać fałszywie nigdy i nigdzie, a według talmudu przysięga wobec goja wcale nie obowiązuje, a wobec żyda można ją unieważnić.

III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. W szabas nie wolno nic robić, nawet chodzić cztery kroki ze śliną w ustach.

Jednakże według księgi talmudystycznej Erubin wolno miasto otoczyć drutami „erub“ (nasi żydzi wymawiają to: ejruw) i na przestrzeni od jednych drutów do drugich wolno chodzić.

IV. Czcij ojca twego i matkę twoją.

Tymczasem talmud w księdze Nedarim powiada, że syn może rodziców od siebie wyrzucić, jeżeli im powie, że to wszystko, co im się od syna należy, jest korban, czyli ofiarą na rzecz świętym. Powie jedno słowo i jest uwolniony od obowiązku wobec rodziców, jaki nakłada Pismo święte starego Zakonu.

V. Nie zabijaj.

Tak mówi pismo święte w księgach mojżeszowych: to znaczy: nikogo, nigdy i

inigdzie nie zabij. Talmud zaś pisze co innego w księdze Sanhedryn rozdz. IX. wiersz 2. „Jeżeli żyd chciał zabić bydłę, a zabił człowieka, jeżeli chciał zabić nieżydą, a zabił żydą, jeżeli chciał zabić dziecko przedwcześnie zrodzone, a zabił dziecko zdolne do życia, jest wolny.“

W księdze Tosefta, rozprawie Aboda Zara ustęp VIII. wiersz 5. tak powiedział: „Jeżeli goj zabił goja lub zabił żydą, to odpowiada — a jeżeli żyd zabił goja, to nie odpowiada.“

Wogóle jest tych postanowień mnóstwo, gdzie wolno żydowi bezkarnie zabić człowieka, byleby się nie dał schwycić, a są i takie, które nakazują zabijać np. goja, który studjuje talmud (Sanhedryn 39), żydą, który zdradza żydów przed gojami itd.

VI. Nie cudzołóż.

Wedle talmudu, Tosefta Aboda Zara VIII, 5. żyd może porwać gojowi niewolnicę o nadobnem wejrzeniu.

VII. Nie kradnij.

W talmudzie Choszen Hamiszpat § 146 wolno żydowi kraść, tylko jeżeli ma spólnika żydą, powinien się z nim sprawiedliwie zdobyczą podzielić.

VIII. Nie mów fałszywego świadectwa.

Ale w Choszen Hamiszpat w § 28 zabrania żydowi w sądzie gojowskim zeznawać niekorzystne dla żydą, a nakazuje świadczyć na niekorzyść goja. Wedle Baba Komma 113. sędzia żyd musi zawsze brać stronę żydą przeciw gojowi.

IX. Nie pożądaj żony bliźniego twojego.

Talmud w księdze Eben Haecer § 62 pozwala żydowi pojąć jednego dnia tyle żon, ile mu się podoba. Rabin Akiba w Miszna, księga Gittin pozwala żydowi, aby dał żonie list rozwodowy, jeżeli znalazł kobietę ładniejszą.

X. Nie pożądaj domu bliźniego twojego, ani sługi ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Tymczasem Baba Batra w Miszna uczy, że wszystkie majątności goja są dla żydów, dla narodu wybranego i żyd powinien je zabrać.

Nazywa się to chazaka. To słowo trzeba sobie zapamiętać, bo to jest nauka prawnie talmudystyczna, która pozwala nieżyda przez kradzież, oszustwo, podejście wywłaszczyć z jego własności. Ziemia jest dla żydów. Jeżeli ją posiada nieżyd, to posiada ją bezprawnie.

Te przykłady dosłownie z różnych ksiąg talmudu przytoczone, świadczą, że żydzi bynajmniej nie są wyznawcami starego Zakonu, że nie stosują się do przykazań Bożych, ani do przepisów Mojżesza, lecz trzymają się talmudu to jest zbioru naukowych, prawnych i religijnych przepisów, ułożonych przez rabinów w ciągu kilkuset lat zaraz po Narodzeniu Chrystusa.

Nie plugawcie świętości.

Dzień 4. kwietnia to najpiękniejsze święto Polski nowożytnej, to uroczystość szczególnie ludowa, bo to dzień bitwy pod Racławicami. Jest to pamiątka pierwszej wojny o niepodległość narodu i pierwszego zwycięstwa w tej wojnie. A to zwycięstwo dodało utuchy i wiary we własne siły, napoiło dusze narodu pokrzepieniem na długie lata niewoli. Tem bardziej rośnie otucha, że właśnie wtedy lud polski, przez setki lat usuwany od pracy i udziału w życiu publicznym, sam z własnej woli chwycił za oręż, aby wrogów z granic Polski przepędzić. Pamiątkę tego dnia racławickiego powinien też lud polski święcić co rocznie przez uroczyste obchody, nabożeństwa, wykłady, śpiewy, w którychby odświeżano wspomnienie tego wypadku z przed 120 lat.

Ale u nas niema świętości, którejby ludzie źli nie skalali i nie zbrudzili. Przecie i wiary świętej i obrzędów katolickich nadużywają nieraz źli ludzie. Niechno tylko w jakiejś gminie założą nowe bractwo, a pierwszy do niego zgłosi się niechybnie oczajdusza taki, co to modli się pod figurą a ma dyabła za skórą. I niecnota który sąsiadom na lichwę pożyca, który wdo-

wy i sieroty krzywdzi, który wygrywa procesy przez fałszywe zeznania, pcha się w kościele na pierwsze miejsce, najwyżej trzyma zapaloną świecę, najgłośnieję drze się, kiedy różaniec śpiewają — on chce zwrócić na siebie uwagę, chce żeby wszyscy uwierzyli w jego przykładną pobożność. Skutek z tego faryzeusztwa jest rozmaity. Ludzie dobrzy uwierzą w uczciwość takiego obłudnika i nawet gniewać się będą, gdyby im o nim ktoś źle mówił. Prawy człowiek, który się faryzejstwem brzydzi, nieraz odstrychnie się od sprawy pożytecznej dlatego tylko, że gałgan do niej należy. Jest to niesłuszne. Kto się usuwa od spraw pożytecznych, a często nawet je potępia za to, że oczajdusze do nich się wzięły, ten właśnie tak robi, jak owa waryatka, co kąpiąc dziecko zobaczyła, że woda w wanience już jest brudna i wylała do rzeki wodę ale razem z dzieckiem. Nie można usuwać się od spraw pożytecznych, a tem więcej od spraw wielkich i świętych dlatego tylko, że się do nich wzięli ludzie brudni i niegodni. Bo gdy się wszyscy uczciwi usuną, to pożyteczne, wielkie i święte sprawy zostaną oddane na wyłączne władanie ludziom złym i fałszywym. Ładnieby świat wyglądał, gdyby złodzieje i zbójce zostali sędziami i starostami i zamykali ludzi uczciwych, okradanych i niesłusznie bitych do kozy.

Tak jak ze świętościami wiary ma się rzecz ze świętościami narodowymi. Pamiątka racławick jest jedną z takich właśnie świętości narodowych.

I oto człowiek, którego najbliżsi przyjaciele i zwolennicy osądzili łapownikiem i wyrzucili precz jako trędowatego, p. Stapiński ogłasza, że to pamiątka nie całego narodu i ludu polskiego, lecz domowa uroczystość stapińczyków. Zaprasza więc zjazd szynkarzy na dzień 5. kwietnia, nazywa to kongresem polskiego stronnictwa ludowego i zapowiada, że „lud polski“ zeszedłszy się na obrady w ten sposób najlepiej uczci ów dzień narodowy, wielki i pamiątkowy. Gdy się to czyta, te zapowiedzi Stapińskiego, oczom się nie chce wierzyć. Na myśl przychodzi ludowe przy-

słowie o obłudnikach, że to dyabeł ogonem na mszę świętą dzwoni.

Według pisania p. Stapińskiego jedynym uprawnionym spadkobiercą chwały racławickiej jest on i jego zwolennicy. I czcić chce to swoje rodzinne święto w ten sposób, że ci zwolennicy będą radzili. Myślałby ktoś, że te narady stapińczyków to niby będą tak ważne rzeczy jak sama bitwa racławicka.

A więc rozpatrzmy co to tam będzie. Przewodniczyć będzie p. Jan Stapiński, którego niektóre płatne hyeny przyrównują do Kościuszki, a więc Stapiński będzie udawał Kościuszkę, który w bitwie racławickiej dowodził. Kościuszek ten bohater wolności, który o wolność na obu półkulach w starym i w nowym świecie walczył, który gdy narodowi na wierność przysiągł, to dopiero ciężko ranny, w bezprzytomności do niewoli wzięty od tej przysięgi został uwolniony, ten człowiek którego imię na całym świecie ze czcią i uwielbieniem wymawiono, rycerz bez trwogi i skazy: ten bohater narodowy miałby za swego godnego następcę uznać p. Stapińskiego? A za jakie cnoty, zalety i zasługi?

P. Stapiński także przysięgał, publicznie na wiecach i to nieraz. Odczytywał przed chłopami rolę przysięgi z papieru, a po tej przysiędze jeszcze przysięgał, że ten papier wiecznie za pazuchą nosić będzie, aby dniem i nocą o tej przysiędze pamiętać. A zawsze przysięgał fałszywie. I p. Stapiński za wzorem Kościuszki jeździł do Ameryki, ale nie po to, aby walczyć o wolność i krew przelewać, tylko po to, żeby z naszych amerykańskich wychodźców wyłudzić jak najwięcej pieniędzy dla swego banku parcelacyjnego, który wtedy już się chwiało z powodu oszustw. Wycygał moc pieniędzy, przysięgał, że te pieniądze w banku parcelacyjnym są najpewniejsze, a potem przeszło dwa miliony z tych pieniędzy przepadły. Ten łapownik, co brał pieniądze od nalcziarzy i za to im sprzedawał robotników tustanowickich, od Czechów i za to był unitą i bośniakiem przez jakiś czas, brał pieniądze od Popperów, Kanarków i za to żydów

popierał, brał pieniądze od stańczyków i za to im sprzedawał głosy wyborców ludowców, ten śmie wmawiać w ludzi, że on idzie śladami Kościuszki. Nie bluźnij bezwstydniku!

Kościuszek miał sztab przy sobie generałów i pułkowników jak Wodzicki, Madalecki, Wawrzecki i inni. Czy kto zechce sztabowców Stapińskiego jak Bomba, Madej, Kubik, Bis, równać z tamtymi, którzy majątki wielkie tracili i krew za ojczyznę przelewali? Wszak z tych sztabowców Stapińskiego jeden żydom w związku producentów paszy pożyczka swego nazwiska za 200 Kor. miesięcznie, drugiemu zarzuciły gazety, że stręczy kobiety niemieckim agentom itd. Kompania istotnie dobrana.

Ale nie im pamiątkę Racławic święcić. Niech robią dalej geszefta, niech handlują sumieniem, przekonaniem, przysięgą, ludem i polskością — ale wara im od Kościuszki, od Głowackiego, od Racławic. Plugawią te świętości, gdy się do nich przyznają. I dlatego cały lud polski, który ma Boga i Ojczyznę w sercu powinien im z oburzeniem zawołać: Wara od świętych narodowych pamiątek! Nie wolno szargać świętości, bo trza, żeby święte były.

Z oplakanej doli.

Węgierska Górka, Żywiec.

W naszej hucie żelaznej, będącej w posiadaniu towarzystwa rotszyldowskiego, źle się dzieje. Od kilku lat jest dyrektorem huty pan Georg Buzek, który ciągle przeprowadza oszczędności. Co miesiąca obcina jakiejś grupie robotników zarobek, ale że to grupa nieliczna, więc nikt się kilkunastoma nie zajmował. Tak to szło. Co miesiąca, ba nawet co dwa tygodnie obniżano zarobek kilkunastu innym robotnikom. Doszło do tego, że robotnicy, którzy przed dwoma laty zarabiali po 2 K 50 h, teraz przez takie kolejne obcinanie zarobków spadli do 1 K 60 h, a nawet do

1 K 20 h. Można to wprost nazwać rabunkiem.

Dla oszczędności pan dyrektor nie ubezpieczał hutników od wypadków. Wielu naszych w tej strasznej pracy odlewania żelaza straciło zdrowie; szczególnie liczne są wypadki wypalenia oczu, ale ci kalecy nie dostali nic z zakładu, bo ich pan dyrektor zapomniał ubezpieczyć. Swoją drogą nie rozumiemy postępowania lwowskiego zakładu dla ubezpieczenia od wypadków. Gdy chłop buduje chałupę, zaraz go wynajdą i zażądają zapłaty na ubezpieczenie robotników, których chłop nie zatrudniał nawet, a gdyby i był jakichś robotników zatrudniał, to im przy parterowej chałupie żaden wypadek nie groził. A za to ten sam zakład nie wie, że huta we Węgierskiej Górze zatrudnia prawie 400 robotników, którym kalectwo grozi na każdym kroku. Czyżby towarzysze przez niepilnowanie ustawy chcieli ochraniać kieszeń Rotszylda?

A druga sprawa pachnie mocno oszustwem. Oto pan dyrektor Georg Buzek ubezpieczając robotników w kasie brackiej dla oszczędności podawał mniejsze zarobki, aby płacić mniejsze wkładki z huty. Za to też chorzy nasi dostawali mniejsze zapomogi na czas choroby.

I znowu dziwić się należy, że starostwo nie wiedziało o tem podstępem ukróceniu dochodów kasy brackiej przez dyrekcyę huty.

Wreszcie, chociaż nieorganizowani, robotnicy zrozumieli, że gdy tak dalej będą cierpieć, iż co dwa tygodnie po kilkunastu będzie się obrabowywać z zarobku ciągle i wytrwale, to za lat kilka chyba robotnik będzie musiał dopłacać za to, że im pozwolą w hucie robić. Wobec tego robotnicy wszyscy stanęli w obronie kilkunastu nowo przy wypłatach pokrzywdzonych, zażądali naprawy i sprawiedliwości, a kiedy p. Buzek odmówił, ogłosili bezrobocie. Od 17. marca huta stanęła.

Zaraz też zajął się nami sekretarz zjednoczenia p. Biechowiak z Bielska. Odwiedzili nas nasi posłowie, a p. Zamorski postarał się, że 24. marca zjechał do nas p.

starosta i p. inspektor przemysłowy z Krakowa. Za głowę brali się ci panowie gdy usłyszeli jakie skandaliczne stosunki u nas panują. Przyrzekli pociągnąć rotszyldowskie towarzystwo do odpowiedzialności za oszukiwanie kasy brackiej i zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Z p. Buzkiem domówić się trudno. Żądaliśmy umowy na piśmie, a on odpowiedział, że ani z nami, ani z naszymi delegatami nie gada, póki nie wrócimy do roboty. My chcemy wrócić do roboty, ale chcemy się upewnić, że nas potem z naszych zarobków okradać nie będą. P. Georg Buzek widocznie uważa się za jakiegoś króla, a robotników za swoich poddanych. Przewróciło się w głowie żydowskiemu najmicie.

Pogadanki prawnicze.

(Ciąg dalszy.)

Odnosnie do darowizny, to wypada wspomnieć jeszcze o tak zwanych kontraktach mierzonych i j. kontraktach, które obejmują częścią sprzedaż a częścią darowiznę. Np. ojciec sprzedaje synowi grunt wartości 2000 K za 300 — a więc w większej części darowuje. — Takie kontrakty są na porządku dziennym i niestety rodzą one mnóstwo procesów. Strona skarżąca twierdzi, że to była darowizna i wartość gruntów ocenia wysoko — zaś skarżony opiera się przy kupnie i lamentuje, że nawet za drogo ojcu zapłacił. Stąd komisye ze znawcami — mnóstwo terminów, a to wszystko pociąga za sobą kosztą okropne i chłopów niszczy.

Rok 1913. był rokiem klęski i nieurodzaju, narzekania na biedę nieustanne, a tymczasem w sądach tej biedy całkiem nie znać — a także i adwokaci nie narzekają — w trafikach zaś stępli do skarg zaczyna brakować. Dużo temu winno i wrodzone pieniactwo, ale dużo także nie należyte załatwianie interesów.

Takie mieszane kontrakty to też źródło procesów. Jeżeli zatem rodzice chcą za życia dziecko obdarzyć — ale także i sobie coś grosza przy tem zapewnić — to lepiej zażądać od notaryusza lub adwokata, by spisał kontrakt podwójny tj. np. ojciec $\frac{1}{4}$ część majątku sprzedaje za pewną rzeczywistą kwotę a resztę t. j. $\frac{3}{4}$ części daruje. Notaryusze wolą spisać czysty kontrakt sprzedaży, bo im to łatwiej i prędzej idzie — toteż trzeba zawsze sprawy przypilnować i by nie robiono sprzedaży z oczywistej darowizny.

Mam teraz właśnie sprawę taką: Ojciec miał z pierwszego małżeństwa córkę, a z drugiego syna — sam miał majątek, pierwsza żona miała też majątek — a druga nie ma nic. Ponieważ ojciec miał dwoje dzieci, przeto tak syn jak i córka powinni po ojcu dostać po połowie jego majątku — a osobno córka cały majątek po swej matce, bo brat jej jest z innej matki. Widzimy więc, że córce należy się cały majątek po jej matce i połowę majątku po jej ojcu — zaś synowi tylko połowa po ojcu a zatem tylko $\frac{1}{4}$ części całego majątku, którym rządził ojciec.

Tymczasem ojciec, widząc, że córka ma i tak cały majątek po matce, że zatem syn byłby znacznie od niej uboższy, poradził sobie w ten sposób, że synowi za życia swego sprzedał majątek wartości 3000 koron za 600 koron. Teraz córka wystąpiła przeciw bratu z procesem o legitymę po ojcu, który umarł, i twierdzi, że to wcale nie była sprzedaż lecz darowizna ze względu na niską cenę — brat zaś lamentuje, że kupił drogo — i że to wcale nie była darowizna. Trzeba więc jechać ze znawcami na grunt po ojcu, szacować te grunta, a że są rozwleczone po górach i jest ich dużo, to kto wie, czy za 2—3 dni komisya da sobie radę. Co to będzie kosztować? Córka ma rację, bo że jej matka i ojciec mieli osobny majątek, zaś co do brata to tylko jego ojciec, to już tak Pan Bóg zrządził i jej się połowa po ojcu prawnie należy. Gdyby brat był bratem a córka córką, toby się jakoś pogodzili i sprawę tamci ubili, ale

naród jest uparty. Więcej będzie proces kosztował niż kwota, któraby siostrę zaspokoiła. Ojciec jednakowoż mógł sobie inaczej poradzić, a mianowicie grunt parcelami częścią rzeczywiscie synowi sprzedać — a częścią wyraźnie darować — bo choćby z tego był i proces, to tylko i krótszy i tańszy.

Tyle należało dodać do omówienia kontraktu darowizny. Teraz przystąpię do omówienia sprawy testamentów — bo to pokrewna materya. Przecież tak ten, co dostaje coś darowizną jak i ten co dostaje coś testamentem, dostaje to za darmo. Sprawa testamentów t. j. spadkowa to nadto obszerna dziedzina prawna — całe książki o niej są spisane tak, że gdyby się chciało dokładnie wszystko przedstawić, toby „Wieniec i Pszczółka“ ani za dwa lata nie mógł tego wydrukować, bo tylko raz na tydzień przecież wychodzi. Muszę zatem ograniczyć się do najgłówniejszych momentów i omówić tylko najważniejsze kwestye.

I tak — ustawa austriacka zna dziedzicami z rozporządzenia ostatniej woli i dziedziczenie z ustawy tę kiedy rozporządzenia ostatniej woli niema i Sąd sam spadek dzieli.

Omówię naprzód i przede wszystkim sprawę rozporządzeń ostatniej woli. Co to jest rozporządzenie ostatniej woli, to chyba każdy już wie. Rozporządzenia ostatniej woli mogą być albo testamentarne albo też tylko tzw. kodycyłami — i mogą być tak pisemne jak i ustne. Testament to jest takie rozporządzenie ostatniej woli, w którym spadkodawca mianuje uniwersalnego dziedzica a obok niego, jak jeszcze kogo więcej obdarza tzw. legatarymy. N. p. spadkodawca pisze: Cały mój majątek zapisuję bratu memu Józefowi N. Tenże brat mój Józef N. obowiązany jest wypłacić siostrze mojej Annie N. kwotę 500 K, a szwagrowi memu Piotrowi N. 300 K. Wtedy brat Józef jest dziedzicem, a siostra Anna i szwagier Piotr legatarynami.

Jeżeli zaś spadkodawca napisze: Majątek po mnie pozostały zapisuję w ten

sposób, że brat mój Józef ma wziąć niwkę pod gruszką, siostra Anna polanę na groni, a szwagier Piotr plac pod domem, to takie rozporządzenie ostatniej woli nie nazywa się testamentem lecz kodycyłem, bo nie ustanawia uniwersalnego dziedzica.

Nie każdy może swym majątkiem na przypadek śmierci rozporządzać. Trzeba mieć lat 18, i w chwili rozporządku być zdrowym na umyśle i trzeźwym. Znajdujący się pod kuratelą z powodu marnotrawstwa mogą rozporządzać tylko **połową** majątku — zaś drugą połowę rozporządza Sąd na podstawie ustawy.

Kto umie czytać i pisać, ten może sam sobie testament napisać i jeżeli go sam podpisze, to takie rozporządzenie jest ważne i obowiązujące.

Jeżeli zaś spadkodawca umie tylko się podpisać i każe swoje rozporządzenie ostatniej woli komu innemu napisać, to musi taki dokument wobec trzech świadków podpisać i jako swą ostatnią wolę potwierdzić — zaś ci trzej świadkowie też się podpisać muszą — inaczej ostatnia wola byłaby nieważna.

Jeżeli spadkodawca nie umie nawet się podpisać, to musi w obecności trzech świadków podpisać się znakiem krzyża — a jeden ze świadków może go podpisać. Oczywiście, kto nie umie się nawet podpisać, ten nie umie zatem i czytać — wobec czego ostatnia wola musi mu być przez jednego ze świadków odczytana — a spadkodawca musi głośno powiedzieć, że tak ma być — jak napisano.

Można także testować i ustnie bez pisania, ale także w równomiernej obecności trzech świadków. Aby takie ustne rozp. ostatniej woli miało moc prawną, muszą je na żądanie każdego, komu na tem zależy, potwierdzić zgodnem zeznaniem pod przysięgą ci trzej świadkowie lub też, gdyby jednego z nich nie można już było przesłuchać np. z powodu śmierci lub zaginięcia, przynajmniej dwaj pozostali.

Widzimy więc, że ustne testamenty, to bardzo niepewna gra — bo wszyscy trzej świadkowie muszą potwierdzić go

zgodnie t. j. jeżeli tylko jeden z nich powie co innego niż dwaj inni choćby co drobnej części, to cały testament nieważny. Także najmniej dwóch świadków musi żyć, bo jeżeli przed ich przesłuchaniem dwaj umrą lub zaginą, to świadectwo trzeciego nie wystarczy.

Świadkowie zatem, jak to widzimy, to czynniki nadto ważne przy testamentach tem bardziej u nas, gdzie niestety tyłu jeszcze jest analfabetów i gdzie bardzo rzadko bez świadków obejść się można. Z powodu właśnie tej ważności ustawy nie każdemu pozwala być świadkiem testamentu i to pod grozą nieważności całej ostatniej woli.

I tak nie mogą być świadkami zakonnicy, kobiety, młodzieńcy niżej lat 18, chorzy na umyśle, ślepi, głusi, niemi, oraz ci, którzy nie rozumieją języka spadkodawcy — a wreszcie ci, którzy byli karani za zbrodnię oszustwa lub też inną zbrodnię z chciwości zysku.

C. d. n.

Zabór austriacki.

Wybory do Sejmu

na podstawie nowej ordynacyi wyborczej odbędą się z końcem września lub początkiem października b. r.

Sprawa pożyczki krajowej.

Wiadomo, że na pokrycie niedoborów w budżecie krajowym w latach 1911, 1912 i 1913, potrzeba było w Galicyi 23 miliony koron. Ponieważ Sejm uchwalił przeznaczyć prawie 11 milionów na kredyty zapomogowe i ponieważ kraj ma zwrócić dawniejsze pożyczki w kwocie 26 milionów, więc okazała się potrzeba zaciągnięcia wielkiej pożyczki w kwocie 60 milionów koron. Pożyczka ta zaciągnięta będzie w Wiedniu, a warunki jej omawiali w przeszłym tygodniu marszałek Gołuchowski, dyrektor banku krajowego Steczkowski i członek Wydziału krajowego Jahl.

Dalsze rządy § 14.

Ostatnie rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14. dotyczy przeprowadzenia operacji kredytowej.

Paragraf 1. tego rozporządzenia brzmi: „Upoważniam Mój rząd, aby na pokrycie inwestycji na kolejach państwowych i na pokrycie kredytów nadzwyczajnych, uchwalonych przez delegacje w roku 1912. i 1913. zaciągnął bez trwałego obciążenia skarbu państwa i z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 10. czerwca 1868 r. kwotę 375 milionów koron w formie operacji kredytowej“.

Nowe zbrojenia.

Ministerstwo wojny postanowiło utworzyć czternaście nowych pułków haubic, kosztem 150 milionów koron.

Cesarz Wilhelm we Wiedniu.

W podróży na Korfu zabawił cesarz niemiecki Wilhelm II. dnia 23. b. m. kilka godzin we Wiedniu. Odwiedziny te uważają ogólnie jako dowód wzmocnienia się przyjaźni i dobrych stosunków między Niemcami a Austrią.

Wybory do Rady miejskiej we Wiedniu

przyniosły ludności katolickiej świątne zwycięstwo. Żydzi i socjaliści ponieśli klęskę.

Teatr za rosyjskie pieniądze.

Ukraińskie pismo „Prawo Ludu“, organ partii socjalistycznej, donosi, że moskalofile lwowscy otrzymali od rządu rosyjskiego subwencję na budowę teatru rosyjskiego we Lwowie.

Groźny wylew Pełtwi we Lwowie.

Od 48 godzin padający w okolicach Lwowa deszcz ze śniegiem spowodował z piątku na sobotę groźny wylew Pełtwi, wskutek którego ucierpiały wielce miejskie roboty kanalizacyjne i zasklepienie Pełtwi. Na placu Zbożowym zarządzono na przestrzeni 160 metrów pogłębienie koryta Pełtwi celem umożliwienia spustu kanału z

ul. Kazimierzowskiej do Pełtwi. Wskutek wezbrania wody całe sklenienie rzeki runęło na długości 20 metrów. Szkoda wynosi 50,000 koron. Rozmiarów katastrofy, wobec ciągłego deszczu, przewidzieć się nie da. Cement sklepienia jest zarysowany. Koło mostu żelaznego woda wyrządziła wielkie szkody. Przy ul. Słonecznej, gdzie magistrat buduje kanał, woda zatałmowała ujście kanału. Robotnicy miejscy i straż pożarna pracowali przez całą niedzielę i dzisiejszą noc dla zapobieżenia dalszej katastrofie.

Zabór pruski.

„Kuryer Poznański“ notuje kursującą coraz uporczywiej w mieście pogłoskę, jakoby rząd pruski miał zamiar pozbawienia dzieci polskich w poznańskich szkołach ludowych nauki religii w języku ojczystym nawet w najniższych oddziałach. Polskie koło radzieckie postanowiło w sprawie tej zainterpelować magistrat. Prusacy idą przeciw nam z całą bezwzględnością.

Zabór rosyjski.

Demonstracje przeciwpruskie w Warszawie.

Dnia 19. bm. sześćdziesięciu akademików urządziło przed gmachem konsulatu pruskiego w Warszawie demonstrację, poczem wybito w konsulacie wszystkie szyby i oblano ściany gmachu atramentem. Młodzież tym sposobem demonstrowała przeciw gwałtom pruskim popełnionym na dzieciach polskich w Berlinie w kościele OO. Dominikanów.

Lwowski akademik skazany na Sybir.

Izba karna skazała słuchacza uniwersytetu lwowskiego Rzewuskiego, oskarżonego o należenie do stronnictwa rewolucyjnego, na zesłanie do Syberyi.

Z KRAJU.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 19. marca zmarł w Makowie jeden z najstarszych czytelników „Wieńca-Pszczółki“ Józef Matusiak — który przez lat przeszło 25, wśród największych prześladowań naszego stronnictwa, był wiernym idei rzuconej przez śp. księdza Stojałowskiego.

Powrotna fala.

Prawdziwie fatalny pod każdym względem rok zeszły, przesilenie ekonomiczne, zastój w przemyśle i handlu kłęski, powodzie i nieurodzaje jakie nawiedziły całą Galicyę — sprawiły to, że tego roku wcześniej niż zwykle i w większych rozmiarach, wszczęła się gorączka emigracyjna do Prus i innych krajów.

Już w lutym poczęły wyludniać się wioski z kwiatu młodzieży; tysiące i tysiące ludzi jak wezbrana fala ciągnęły na zachód po chleb i pracę. Wyjeżdżały całe rodziny bez jakiegokolwiek informacji i pewności, bez kontraktu w ręce, uciekali — rzec można — ci ludzie przed głodem i nędzą z kraju. Jechali jak po pewny dług w obce kraje, z nadzieją w sercu, nie spodziewając się, że ich spotka okropny zawód!

Fala emigracyjna nie zmniejszyła się wcale pomimo ostrzeżeń w gazetach, szykan policyjnych i zawracania popisowych do domu. Samymi specjalnymi, robotniczymi pociągami wyjechało około 50.000 robotników z Galicyi a dalsze transporty bez końca.

Nie jechali ci biedacy z rozkoszy ni z przesyty; na wynędniających twarzach znać było nie tylko cierpienia materyalne ale i duchowe, a pilny obserwator mógł w pociągu usłyszeć wśród więcej uświadomionych wychodźców żałosnym tonem śpiewaną pieśń;

„Góralu, czy ci nie żal
odchodzić od stron ojczy stych

świerkowych lasów i hal
i tych potoków przejrzystych.
Czy ci góralu nie żal?...

A jednak choć żal rwał im serca za porzuconym krajem, jechali ci biedni dobrowolnie wygnańcy do naszych największych wrogów Prusaków, żebrać o pracę jak o łaskę największą.

Biura w Boguminie, Oświęcimiu, Bieguniu i Mysłowicach, zaczęły się zapełniać polskimi i ruskimi robotnikami, atoli nie było tylu pracodawców aby te wciąż napływające masy zatrudnić; czekali na pracę całymi tygodniami, wyczerpały się fundusze, brakło dachu nad głową wskutek czego opanowała robotników nędza, choroby i głód!

Pruscy pracodawcy widząc te masy wynędzniałe, umyślnie nie spieszyli się dać im zatrudnienia, ażeby głodem zmusić ich do pracy na marnych warunkach.

Jedni z rozpaczliwych godzili się na marny zarobek, drudzy sprzedawali ubrania lub zegarki i wracali do domu, a jeszcze inni okradali się wzajemnie i uciekali dalej. Reszta wygłodniałych i bosych z ostatkiem łachmanów na plecach rozpoczęła piechotą odwrót w kierunku Krakowa — do swoich stron tak lekkomyślnie porzuconych.

Faktem jest, że dotychczas około 20 tysięcy robotników powraca częścią koleją, częścią piechotą o proszonym chlebie z rozpaczą i przekleństwem na ustach.

Gościniec od Mysłowic [do Krakowa] roi się od tych nędzarzy którzy jak po pogromie wracają do kraju z którego niedawno z nadzieją rychłych zarobków wyjechali! Robotnicy ci opowiadają okropne rzeczy! W Mysłowicach i Oświęcimiu 5000 robotników śpi na bruku pod gołym niebem; szerzy się wśród nich tyfus głodowy. Kilkunastu padło z wycieńczenia w drodze i musiano ich pogrzebać w przydrożnych rowach, a w Boguminie zamknięto biuro z powodu jakiejś epidemii!

Oto nowa klęska, fakty pełne okropności, bo rozpacz jak i głód ogarnia i towarzyszy tym ludziom łaknącym pracy i chleba.

Po tych wypadkach jakich ofiarą padli nasi wychodźcy, wołajmy hiobowym głosem do posłów i rządu o ratunek!

Niech w tym roku okropnym rząd rozpocznie najprędzej budowę robót publicznych, kolei, kanałów i t. d. Inaczej może przyjść w kraju do poważnych wypadków, gdyż głód i nędza są matkami zbrodni! Niech posłowie wszystkich stronnictw wołają do rządu i Sejmu jak najgłośniej o zatrudnienie dla tych tysięcy bezdomnych i głodnych — trzeba zawiązywać komitety ratunkowe, tym musimy wszyscy starać się jakoś dopomóc.

Rząd wyciska tylko Galicyę jak cytrynę, płacimy podatek mienia i krwi ale od rządu nie w zamian nie dostajemy. Pieniądze na armię, kosztowne koleje alpejskie i bośniackie zawsze się znajdują, dla Galicyi pozostanie ochłap w postaci „uchwalonych“ kanałów i kolei, które w zasadzie buduje się słowami, ale użytek będą z nich mieć chyba nasze wnuki i prawnuki!

Byłby najwyższy czas, ażeby prezes Koła polskiego p. Leo nie gonił za teką, bo bez tego Galicya z pewnością istnieć będzie, ale zabrał się energicznie do wywalczenia naglących potrzeb dla kraju i ludu. „Kołacie a będzie wam otworzono“ — kołatać więc trzeba a rząd powinien i musi dać chleb i pracę swym obywatelom chociażby nawet za cenę teki p. Lea! Niech i syty głodnemu wyrozumie!

M. Czula.

Nadesłane:

(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Choroby wiosenne i wiosenna kuracya

Czas przejściowy z zimy do wiosny żaden tak nie poczuje niż chory i także u pozornie zdrowych występuje w tym czasie niejedna choroba. Już w czasie prądziadów używało się w tym czasie kuracye wiosenne i szczególnie odpowiednią do tego jest cherbata św. Bonifacego, sporządzona podług starej recepty klasztornej.

Tysiące podziękowań poświadcza jej skuteczną działalność przy złej krwi i jej następstwach jak reumatyzmie podagrze, chorobie nerek, wątroby, żołądka itd. Polecamy przeto gorąco naszym czytelnikom prospekt który w naszym dzisiejszym numerze jest załączony. Zamawia się od St. Bonifatiusste-Versand. Wien XIII/IV, jedną kuracyę wiosenną „herbatę, św. Bonifacego którą naszym czytelnikom gorąco polecamy.



KRONIKA.

Z życia Towarzystw w Białej i Bielsku.

Wyrazy pełnego uznania za niestrudzoną pracę należą się p. Surowieckiej nauczycielce wydziałowej T.S.L. w Białej, która nie szczędziła trudu — wprost po mistrzowsku odegrała z działyw szkół TSL. w Białej, dnia 25/3 na dochód Polskiej Ochronki, fantastyczną baśń Konopnickiej: „Krasnoludki“

Czysty dochód przenoszący kwotę 300 K. zasilił kasę Towarzystwa dobroczynności im. św. Salomei w Białej.

W ostatni wtorek odbyło się w Domu polskim w Bielsku zebranie wydziału towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Bielsku, celem bliższego omówienia terminu dziesięciolecia gniazda bielskiego. Termin ustalono na 7. czerwca, przyczem postanowiono dołożyć wszelkich starań, by uroczystość wypadła jak najwspanialej, ze względu na prowokacje niemieckie. Niemcy bowiem już na 3 miesiące przedtem zapowiadają, że nie dopuszczą do polskiej „inwazyi”, pienią się ze złości „Ostschlesische” pojawiły się nawet osobne odezwy, nawołujące germańskie żywioły do przeszkodzenia polskiej uroczystości, na własnej polskiej ziemi. Niema to jak mina wilka prowadzonego na rzeź przez barana! Celem przygotowania druhów do ćwiczeń postanowiono urządzić zebranie ćwiczących dnia 30. marca w poniedziałek o 7. wieczorem.

W niedzielę, 5. bm. urządził koło T.S.L. i Sokół w Domu polskim w Bielsku, uroczysty Wieczorek Raclawicki.

Proces polityczny. W odpowiedzi na imponującą manifestację ludności polskiej miasta Białej z dnia 2. lutego b. r. gmina nie znalazła innej odpowiedzi, jak skargę sądową przeciw jednemu z uczestników tego zebrania, profesorowi p. Podgórskiemu. Gmina postanowiła w c. k. prokuratoryi wniosek o karne postępowanie przeciw p. Podgórskiemu z powodu obrazy publ. korporacji i prokuratorya wniosek ten uznała, skutkiem czego odbyła się w ubiegłym tygodniu pierwsza rozprawa przed tutejszym sądem powiatowym. Stroną skarżącą zastępował dr. Jan Rosner, stronę oskarżonego dr. Wilhelm Kahl z Krakowa. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie w mieście, to też w sali sądowej zjawili się wiele publiczności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wniósł obrońca, aby strona przeciwna przeprowadziła dowód prawdy na okoliczność, że rezolucya wiecowa, zawarta w akcie oskarżenia, jest identyczna z tą, którą przeczytał na wiecu oskarżony, wypełniając obowiąz-

zek swój sekretarza zgromadzenia. W razie przeprowadzenia tego dowodu prawdy, oskarżony ze swej strony przedstawi dowody prawdy, na wszystkie okoliczności, zawarte w rezolucyi a zawierające rzeczową krytykę rządów gminnych w Białej. Następnie obie strony zażądały przesłuchania kilku świadków, dr. Rosner w szczególności, aby sąd zarekwirował oryginały rezolucyi w prezydium galicyjskiego Wydziału krajowego i namiestnictwa we Lwowie. Sędzia zgodził się na wnioski zastępców stron, wobec czego rozprawa została odroczoną.

Kwiątek kultury Niemców Bialskich. Niemcy bialscy w swej zacieklej nienawiści do wszystkiego, co polskie dochodzą już do zwyrodnienia etycznego. Bryzgają bezmyślnie błotem na Polaków, byle tylko dać upust swej ślepej nienawiści. W numerze „Bielitz-Bialaer Anzeiger” ukazała się notatka pod adresem Sokoła bialskiego jakoby po przedstawieniu pod Czarnym Orłem zaginął pult dyrygenta chóru, który jest własnością niemieckiego Gesangvereinu i dopiero na interwencję policji bialskiej kawałkami ten pult odnieśli uczniowie gimnazjum polskiego. Wydział Sokoła po przeczytaniu tej notatki zbadał sprawę przyczem okazało się, że pult ten nieświadomie zanieśli chłopcy praktykujący u jednego ze ślusarzy polskich, na podworzec domu w którym się znajduje Sokół. Zamiast udać się do Zarządu Czarnego Orła Gesangverein udał się do policji bialskiej, wiedząc już przedtem gdzie się znajduje ten pult, byle tylko mieć sposobność obrzucić błotem Sokół bialski, który przez swą ruchliwość w pracy narodowej jest przedmiotem nienawiści hakatystów bialskich. Nie zaszkodziło przytem wmieszać w to i uczniów gimnazjalnych, którzy z tą sprawą nie mieli nic wspólnego. Mimo odniesień się do Zarządu Gesangverein z przedstawieniem sprawy — żadne sprostowanie w gazecie niemieckiej nie nastąpiło jak również i ze strony dzierżawcy hotelu pod Czarnym Orłem, któremu Sokół daje tyle zarobku, że wprost z obowiązku powinien był sprawę tę w gazetach nie-

mieckich wyjaśnić. Dziś już wiemy, kto jest autorem tej notatki. Jest to syn miejscowego fabrykanta niemieckiego, którego inteligencja jest dużo mniejsza od majątku jego ojca.

Przewlekanie w nieskończoność. Nasze gubernium powiatowe od trzech miesięcy nie załatwia reklamacji i rekursów polskich przeciw nadużyciom wyborczym białskiej kliki magistrackiej. Sprawa jest jasna, nadużycia niesłychane, powodów aż nadto do obalenia dotychczasowego postępowania i zarządzenia wystawienie nowej, poprawnej, sprawiedliwej listy. Pan władca z pod białskich kawek nie może się zdecydować na to, co można było zrobić w początkach stycznia, a w ten sposób przewlekając akcję wyborów doprowadza do rozjątżenia Polaków i Niemców. Brak decyzji, brak oparcia o kogokolwiek sprawia, że choć starosta pragnie zgody narodowościowej, to swem postępowaniem tylko rozjątżra. Na kark tego przewlekania położyć należy więc polski z 2. lutego, wynikły zeń proces, wszystkie oszczerstwa piśmideł niemieckich na pp. Podgórskiego, Kupczyńskiego, Gajewskiego i innych, o ile wzburzenie i nienawiść narodowościowa jeszcze się wzmoże, to powodów zawsze będzie należało szukać w kunktatorstwie władzy administracyjnej, która wszystko wie, tylko nie wie co zrobić i co ludzie w powiecie o jej postępowaniu sądzą.

Praca dla swoich. Przy regulacji górnej Trzcinionki (powiat tarnobrzeski) znajduje bezzwłocznie zatrudnienie znaczna ilość robotników jako akordantów ziemnych przy kopaniu rowów.

Zgłaszać się należy u kierownika budowy zamieszkałego w Krasieczynie poczta Baranów.

Napad dzików. W lesie sokolnickim pod Ozorkowem (w Królestwie) na gajowego napadło w nocy stado dzików. Schronił on się na małe drzewko, lecz dziki podkopały się pod nie i obaliły na ziemię, poczem rzuciły się na człowieka i pożarły go, zostawiając jedynie szkielet i ubranie.

Okulista Dr. Jan Ropp,

b. elew kliniki ocznej we Lwowie, b. operator kliniki ocznej prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje w chorobach oczu, począwszy od 17-go marca b. r., od godz. 11—12^{1/2} i od 1^{1/2}—4 w Białej, pl. Franciszka 1. 10

Zegarek jako reklamę!



Kto sobie życzy otrzymać zegarek **darmo**, elegancki zegarek **precezyjny** dla panów albo i pań podług wyboru, niech pisze natychmiast do domu zegarniczego

Fr. Schmidt, Praga-Weinberge 554.

Gosdodarstwo

składające się z 10 morgów pola ornego i budynków mieszkalnego i gospodarczych jest zeraz do sprzedania w Skoczowie. 10 minut od miasta i od kolei. Wiadomość u **Alfreda Königa w Białej Sukienicza 10**, lub u **Jana Miętusa Skoczów 313**.

Do sprzedaży

gospodarstwo z wolnej ręki, dom nowy murowany kryty dachówkami, 3 pokoje, stajnia, gumno, piwnica, drewnitnie, studnia, koło domu ogródek, płot żywy 2 morgi pola przy domie.

Adres:

Franciszka Biłek

w Lipniku ulica Górna Nr. 2593.



Kto chce otrzymać zegarek ? darmo ?

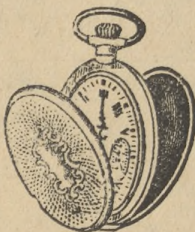
By nasze szczególnie znakomite zegarki kieszonkowe wszędzie zaprowadzić, rozdajemy 5.000 zegarków **jednego rodzaju darmo**. Prosimy tylko nadesłać swój dokładny adres na zwykłej pocztówce korespondencyjnej do

fabryki zegarków

Jakóba König'a

w Wiedniu, Wien III./2 poczta 45.

Tylko 3 korony ! ! Kompletny garnitur dla panów !



1 łańcuszek do zegarków z prawdz. ameryk. złota „Duble“
1 szpilka do krawatki z praw. ameryk. złota „Duble“, jeden piękny pierścionek z prawdz. ameryk. złota „Duble“ z przepysznym kamieniem,
1 para guzików do mankietów z ameryk. złota „Duble“ i 1 ładny imit. bursztyn do cygar lub papierosów. — Te

— wszystkie rzeczy razem tylko 3 korony. —

Przepyszny fantaz. zegarek srebrny dla panów z bardzo dobrym szwajcarskim werkiem ankrowym, idący w kamieniach, płaski i pięknie wykonany z 3-letnią gwarancją piśm. za dobry chód, **tylko 4 Kor.** Powyższy garnitur i zegarek ten można razem lub też pojedynczo sprowadzić. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Export Arnold Weiss, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 139/60.

Motor benzynowy 10 PH.

z fabryki Renauer Gloggnitz, który już był 11 miesięcy w ruchu, jest z powodu powiększenia przedsiębiorstwa tanio do sprzedania.

Jan Urbanke, właściciel pily
w Kamienicy koło Bielska.

DACHÓWKA ASBESTOWA

zupełnie ogniotrwała, lekka, piękna, nie wymaga reparacji

ASBIT



ODPORNĄ
NA WIATRY
I BURZE
ASBIT



ODPORNĄ
NA MRŹ
I SŁOŃCE
ASBIT

KOSZTORYSY
WZORY
CENNIKI
za podaniem
długości
Kalenicy
i krokwi

FABRYKA ŁOPKU
ASBESTOWEGO
ASBIT
Spółka z ogr. p.
KRAKÓW

OSTRZEGAMY
PRZED NAŚLA
DOWNICTWEM
UWAŻAĆ
NA NAZWE:
ASBIT

KRAKÓW — 55 STAROWISŁNA 55-KRAKÓW

Ekspozytura we Lwowie, ul. Syktuska 38.

Lcz. E. 1987/13.

EDYKT LICYTACYJNY.

W dniu 15. kwietnia 1914 o godz. 9. przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności lwh. 87 i 223 gminy Mikuszowice i lwh. 464 gminy Wilkowice składających się z około 2 morgów gruntu i domu.

Nieruchomości są ocenione na 5038 Kor. Najniższa cena sprzedaży wynosi 3360 Kor.

Biała, dnia 20. lutego 1914.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

L. cz. E. 2205/13.

EDYKT LICYTACYJNY.

W dniu 21. kwietnia 1914 o godzinie 9-tej przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 19 odbędzie się licytacja $\frac{1}{4}$ części realności lwh. 211 gminy Kozy, składającej się z przeszło dwóch morgów gruntu i domu.

Nieruchomości są ocenione na 2.654 Kor. — h. Najniższa cena sprzedaży wynosi 1.770 Kor.

Biała, dnia 10. marca 1914.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Lcz. E. 2058/13.

EDYKT LICYTACYJNY.

W dniu 16. kwietnia 1914 o godz. 9. przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 19. odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 97 gminy Janowice, składającej się z domu lichego i około 5 morgów gruntu.

Nieruchomości są ocenione na 4692 Kor. Najniższa cena sprzedaży wynosi 3480 Kor.

Biała, dnia 28. lutego 1914.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

BIBUŁKI CYGARETOWE I TUTKI

JAGIEŁŁO

W jakości dotychczas nie prześcignione.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Sassowie poswiadcza niniejszem, że bibułki cygaretowe w książeczkach i tutkach pod nazwą „JAGIEŁŁO“ i oznaczone tymże znakiem wodnym, są wyrobem krajowym pochodzącym z fabryki sassowskiej.

Bibułki cygaretowe „JAGIEŁŁO“ wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najwięcej polecenia godne.



Próbki zadarmo i franko wysyła:



—: **M. TRAMER**, LWÓW. KOCHANOWSKIEGO 11. :—:

Tkálnia płócien (61)

„Pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórasha w Korczynie

obok KROSNA (Galicja).

poleca szan. P. T. Publiczności znakomite korczyńskie płótna czysto lniane na ko-szule i prześcieradła bez szwu. Bieliznę stołową: — Chusteczki do nosa. — Dymki. — Reliszki. — Ręczniki. — Ścierki. Płótna szare, pół bielone etc. — Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku. — Towar doborowy. Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki na żądanie darmo i oplatnie. Kto raz zamówi, pozostaje stałym odbiorcą. Nieo-płaconych listów nie przyjmuję.

Najlepsze źródło nabycia

wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch kłotowy	cena	30 K
„	wełniany	12 K
„	dokładnie pikowana	15 K
„	atłasowy	10 K
Prześcieradło gotowe	grubsze	2 K
„	półlniane	4 K
„	czysto lniane	5 K
Prześcieradło półlniane	na kołdrę	5 K
„	lniane	6 K
Obrus biały damaszkowy	150/120	3 K
„ kolorowy	150/180	4 K
Kapa na łóżko	bordowa w kwiaty	5 K
„	tyrolska kolor. w kwiaty	6 K
Garnitur	3 sztuki	16 K
„	zielony wełniany	25 K
Koc na łóżko	flanelowy	3 K
„	wełniany w kwiaty	6 K
„	grubszy	10 K

Tkálnia ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie (Koło Krosna)

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa. Podać wiek i pleć. Infor-macye zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg S. 293 (Bay.

POTAS :: POTAS

w gospodarstwie rolnem niezbędny czynnik pomocniczy.

== 40 - 42% Sól potasowa ==

wzmacnia zasiewy, poprawia jakość ziaren, podnosi wagę i dobroć zboża.

40—42% sól potasowa podnosi zasoby skrobi w ziemniakach i zawartość cukru w burakach.

40—42% sól potasowa podnosi najlepiej plon ilościowo i jakościowo.

40—42% sól potasowa jest najtańszym i najskuteczniejszym

wiosennym nawozem potasowym

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

! 500 KORON !

placę Wam, jak mój Niszczyciel Korzeni

„RIA-BALSAM“

Wasze nagniotki, brodawki, rogową skórę w 3 dniach bez boleści nie oddzieli.

Cena jednego słoika z listem gwarancyjnym 1 Korona 3 słoiki 2:50 Kor.

KEMÉNY, Kaschau (Kassa)
I. Postfach 12/119 Ungarn.

Patent austr. 5970.

(66)

Łupek patentowy asbestowy „ETERNIT“

używany od lat jedenastu do pokrycia dachów, wykładania ścian od strony wiatrów itd., bezwzględnie ogniotrwały, odporny na zmiany atmosferyczne i wiatry nieprzemakalny, nadzwyczajnie lekki. Dachy eternitowe nie wymagają nigdy reparacji i są wskutek tego najtańsze. Ostrzega się przed użyciem materiałów podrabianych. Prawdziwy „Eternit“ jest tylko ten, który ma na każdej płycie wyrytą markę sądowo zastrzeżoną: „Eternit“. Zastępca: J. Mrowiec w Łódzowiecach, poczta i stacja kolejowa w mieście.

Steckenpferd'a mydło liljowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Derzin n. Ł.

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, nie-doścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych, Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik“ i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Taksamo wypróbowany jest Bergmann'a krem liljowy, „Manera“ (70 h za tubę) cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich, (39)

Najwyższy czas do odnowienia prenumeraty.

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski. Redaktor odpowiedzialny: Józef Matłosz w Bielsku
Drukarnia p. t. K. Studenckiego własność Spółki w Białej.